

Przewodnik
po Wielkim Tygodniu



2019

W Wielkim Tygodniu wspominamy to, co Chrystus dla nas zrobił w sposób naprawdę wyjątkowy. Dzisiaj patrzymy na te wydarzenia z perspektywy czasu, wiedząc nie tylko, co się wydarzyło, ale też jakie to miało konsekwencje dla ludzkości. Chrystus swoim dziełem zmienił stan człowieka, a zmienieni przez Niego ludzie, chrześcijanie, zmienili i zmieniali świat. Apostoł Paweł, podobnie do nas, patrzy retrospektywnie na dzieło Chrystusa, ale jednocześnie, ludziom, do których pisze, daje wyzwanie tego, że patrząc na Jezusa mają się zachowywać wobec siebie dokładnie tak samo, jak zachował się Jezus.

Podobnie i my dzisiaj możemy, a nawet powinniśmy, wzorować się na Jezusie, który pokazał, jak mamy odnosić się do siebie nawzajem. Tylko wtedy, gdy wobec siebie nawzajem będziemy mieć taką postawę, jaką widzimy w Jezusie Chrystusie, możemy być chrześcijanami. Tymi, którzy są zmieniani przez Niego i tymi, którzy zmieniają świat, w którym żyją.

Wielki Tydzień to dobry moment, by przypomnieć sobie te elementy postawy Jezusa, które mają być najważniejszymi cechami naszego podejścia do drugiego człowieka, często wbrew temu, z czym sami stykamy się na co dzień.

Tym bardziej, że sam Chrystus dalej jest z nami, dodając nam sił do tego, abyśmy traktowali innych tak, jak On nas potraktował i traktuje.

W czasie Wielkiego Tygodnia zapraszamy na spotkania:
rekolekcje modlitewne – poniedziałek–czwartek, godz. 19:00
nabożeństwo Wielkopiątkowe – piątek, godz. 19:00
nabożeństwo Wielkanocne – niedziela, godz. 12:00

NIEDZIELA PALMOWA

„Bądźcie względem siebie tacy, jak Chrystus Jezus.”

List do Filipian 2:5

W Kościele różnimy się od siebie nawzajem pod wieloma względami: płcią, wiekiem, doświadczeniem, statusem społecznym, a zatem tym wszystkim, co ma ogromny wpływ na to, w jaki sposób odnosimy się do ludzi wokół nas. W Kościele każdy z nas jest inny. Jednocześnie wszyscy mamy wspólny przykład tego, jak odnosić się do siebie nawzajem, jak traktować siebie nawzajem, jaką postawę wobec siebie nawzajem mieć.

W żadnym wypadku nie jest to zależne od tego, ile mamy lat, jakie mamy doświadczenie, czy jakie stanowisko piastujemy. W każdym przypadku mamy

traktować siebie nawzajem tak, jak robił to Chrystus. To właśnie On jest tym przykładem, On wyznacza nam wzorce postaw wobec innych ludzi.

Zawsze jesteśmy przez Niego inspirowani i wzywani do tego, aby być wobec siebie nawzajem takimi, jakim On jest. Kiedy przyjrzymy się dokładnie temu, kiedy żył na ziemi, zobaczymy, że do każdego człowieka odnosił się z ogromną miłością, nie stawiając siebie w centrum, ale koncentrując się na drugiej osobie po to, aby zapewnić jej to, czego najbardziej potrzebowała. Troska o człowieka sprawiała, że był gotów dla niego zrobić wszystko.

Kiedy więc myślimy o tym, jak powinniśmy zachować się wobec drugiej osoby, jak ją potraktować, jak się do niej odnieść, możemy spojrzeć na Chrystusa, by On rozwiązał wszelkie nasze wątpliwości – przecież On już wskazał nam właściwe podejście.

Do modlitwy:

- Dziękujmy Chrystusowi za przykład, który nam zostawił i prośmy o to, abyśmy nie ustawiali w odkrywaniu Go.
- Módlmy się o to, abyśmy jako kościół w każdej sytuacji byli względem siebie jak Chrystus.

PONIEDZIAŁEK

„On, choć istniał w tej postaci, co Bóg...”

List do Filipian 2:6

Powyższe słowa zostały napisane jako zachęta do budowania relacji wewnątrz zboru. Mamy naśladować Jezusa i tak jak On rezygnować ze swoich racji na rzecz dobra wspólnego. Jezus, jako druga osoba Trójcy, jako władca i współtwórca świata rezygnuje ze swojej pozycji dla dobra tych, którzy go odrzucili i znieważyli swoimi grzechami. To dzięki temu mamy prawo do wolności jako dzieci Boże. Jezus chce nas nauczyć postawy rezygnacji ze swoich racji dla dobra innych, chce nam pokazać, że dobro innych wymaga poświęcenia, a czasami cierpienia. Być może coś mi się należy, ale gdy zacznę walczyć o to coś, to zniszczę innych, to zaszkodzę grupie, do której należę – czasami lepiej jest zawiesić swoje roszczenia, aby inni odnieśli sukces, aby nasza wspólnota się rozwijała.

Zastanówmy się, jak my realizujemy tę Jezusową zasadę w życiu codziennym? Każdy z nas ma wokół siebie osoby, które tak jak my realizują cele swojego życia.

Niestety czasami te cele mają charakter kolizyjny z naszymi celami. Tu Jezus ukazuje, że dla dobra innych rezygnuje ze swoich „praw”, aby umożliwić naprawienie relacji człowieka z Bogiem. Co więcej, Jezus oczekuje, że my będziemy podobnie postępować w swoim życiu wspólnotowym.

Do zastanowienia:

- Jak wyglądają relacje w mojej rodzinie, zborze, pracy?
- Na ile swoim postępowaniem zasypuję przepaści, a na ile je tworzę?
- Czy potrafię tak jak Jezus zrezygnować ze swoich racji dla dobra innych?

WTOREK

„...nie dbał wyłącznie o to, aby być Mu równym.”

List do Filipian 2:6

Każdy z nas ma pewne poczucie własnej wartości. Często zdarza się, że w naszych własnych oczach tę wartość zaniżamy, bo mamy wrażenie, że inni są lepsi. Dlatego też chcemy się podbudować, żebyśmy mieli pewność, że w oczach innych osób wcale nie jesteśmy gorsi.

Niektórzy kupują markowe ciuchy, czekając, aż ktoś powie: „ten to ma klasę”. Inni znowu idą na studia, których nigdy nie chcieli, ale poszli, by wreszcie usłyszeć: „teraz wreszcie jesteś kimś”.

Niektórzy idą na wolontariat, czy służą w Kościele. Pomimo tego, że dla „dorosłych” i „poważnych” wolontariat może się wydawać zabawą dla studentów – to w oczach tych, którym służymy, jesteśmy wręcz superbohaterami.

Czytając dzisiejszy werset, możemy zauważyć, że tym ze wszystkich ludzi, który mógł mieć największe mniemanie o sobie, był sam Jezus. W końcu był Bogiem, więc co tam inni ludzie? Przewyższał ich mądrością, umiejętnościami, mocą i wiarą. Jednak chociaż mógł wszystko – wcale nie ubiegał się o tron państwa, ani też świata (choć nawet dostał taką propozycję!). Obruszał się na tych, którzy nazywali Go dobrym.

My dzisiaj chcemy być jak Jezus. Zastanawiamy się, co Jezus zrobiłby w takiej, a co w innej sytuacji. Chyba jednak zapominamy o tym, że On wcale nie dbał o swoją pozycję, status, o poczucie własnej wartości. Chcąc być jak Jezus – nie patrzmy na Niego jak na człowieka, który był Bogiem, ale na Boga, który stał

się człowiekiem. Dzięki temu naszą aspiracją nie będzie ubóstwianie siebie, ani stawanie się bogiem dla kogoś, ale pozostanie człowiekiem obok każdego, tak po prostu, obok każdego wokół nas.

Modlitwa:

- Jezu, dziękuję Ci, że moja wartość może być zbudowana w Tobie, w tym co dla mnie zrobiłeś i jak mnie nazwałeś, oraz proszę Cię o to, abym był osobą, która nie szuka swojej pozycji, ale chce stać obok innych, tak po prostu.

ŚRODA

„Przeciwnie, wyrzekł się siebie, przyjął rolę sługi i był jak inni ludzie.”

List do Filipian 2:7

Wyrzeczenie to dobrowolna rezygnacja z przysługującego prawa lub przywileju. Jezus, wyrzekając się, zrezygnował z boskich atrybutów. Przyjął postać sługi – uczynił coś dokładnie sprzecznego ze swoją naturą.

Dla ludzi naturalną potrzebą jest rozwój i zaspokajanie swoich potrzeb. Poprzez kształcenie zdobywamy coraz to wyższą pozycję i nowe przywileje. Rozwijamy świadomość nowych potrzeb i dążymy do ich zaspokojenia. Natomiast Jezus, przyjmując postać sługi, dostrzegał potrzeby innych ludzi i poprzez swoje działanie odpowiadał na nie. Kiedyś zatrzymał się, zwracając uwagę na ślepcę. Innym razem dotknął trędowatego. Kiedy indziej zmienił swoje plany, poświęcił swój czas, aby udać się do domu zmarłej dziewczynki i okazać miłość oraz wsparcie tej rodzinie. Okres Wielkiego Tygodnia zwraca naszą uwagę na tę niezwykłą postawę Jezusa. Jego służenie nie było tylko ograniczone do ludzi, których spotykał. Godząc się na śmierć na krzyżu, postanowił służyć również każdemu z nas.

„...Bóg natomiast daje dowód swojej miłości do nas przez to, że gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, Chrystus za nas umarł...” (List do Rzymian 5:8).

- Panie Jezu, dziękuję Ci, że przyjmując postać sługi widziałeś moją potrzebę przebaczenia grzechów i pojednania z Bogiem. Naucz mnie, proszę, każdego dnia dziękować Ci za to, a także dostrzegać potrzeby innych i na nie reagować.

*„A gdy już stał się człowiekiem, unżył się tak dalece,
że był posłuszny nawet w obliczu śmierci...”*

List do Filipian 2:7-8

Pewna ankieta zamieszczona na portalu chrześcijańskim pytała respondentów, czy nawrócenie wymusiło jakieś trudne zmiany w ich życiu. Zdecydowana większość odpowiedziała, że nie, a argument ten miał zachęcić innych do chrześcijaństwa! Wiara, która niczego w życiu nie zmienia, nic też nie kosztuje, ale czy wtedy jest cokolwiek warta? Chrystus jest naszym Mistrzem. Także Mistrzem gotowości do ponoszenia kosztu wiary – a jest to koszt uniżenia siebie, by wywyższyć Ojca. Całe życie Jezus pokornie wyrzekął się wszystkiego, co odciągnęłoby go od roli kochającego Sługi Ojca. Najgłębiej porusza nas myśl o ostatniej Jego nocy, gdy w obliczu śmierci, choć z wysiłku duchowego krwawił, zdecydował do końca się unżyć – i do końca wywyższyć wolę Ojca.

Co wybieram ja – uczeń, w którym Mistrz pragnie zbudować takie samo usposobienie, jakie było w Nim? Gdzie jestem, na linii pomiędzy „tanim chrześcijaństwem”, które niczego nie wymaga i nic nie zmienia, a chrześcijaństwem kosztownym, zmieniającym wiele, ale podległym Ojcu aż po zgodę na śmierć?

Te pytania konfrontują, gdy w wielu codziennych sytuacjach musimy wybrać między swoją, a Ojca wolą...

... między roszczeniem a służeniem,

... między słowami osądu a słowami wsparcia,

... między lekceważeniem a troską,

... między ucieczką a ufnym krokiem za Jezusem.

Niekiedy pojawia się też Jezusowe pytanie: Piotrze (Krzysztofie, Kasiu, Robercie...), czy Mnie miłujesz? Pada ono, gdy – jak Piotr tej ostatniej nocy – po prostu baliśmy się unżyć i wybrać to, co trudniejsze. To pytanie, to jednak nie wyrzut, lecz zawsze nowa szansa, nowe zaproszenie Mistrza, gotowego z mocą i z cierpliwością zmieniać nas na swój obraz.

Do modlitwy:

- Módlmy się, by podstawą wszystkiego, co robimy i co myślimy, było to, kim jesteśmy przez dzieło Chrystusa – pozyskanymi dla Ojca posłusznymi dziećmi.

- Módlmy się, by radością naszych serc było pełnienie czynów przygotowanych dla nas przez Ojca.
- Módlmy się, byśmy doświadczali w swym życiu, przez działanie Ducha Świętego, rozwoju wytrwałości w przeciwnościach i cierpieniu.

PIĄTEK

„... i to śmierci na krzyżu.”

List do Filipian 2:8

Kiedy autor decyduje się coś podkreślić, to znaczy, że ma to większe znaczenie dla niego, lub, w jego przekonaniu, dla czytelnika. W tym wypadku Apostoł Paweł podkreśla, do jakiej śmierci Jezus był posłuszny, mówiąc wyraźnie, że była to śmierć na krzyżu. Dla Żydów od wieków była to najbardziej haniebna ze śmierci. Już w Księdze Powtórzonego Prawa znajdziemy słowa: „każdy bowiem, kto wisi na drzewie, jest dla Boga przeklęty”, a krzyż był dla nich tożsamy z drzewem. Dla Rzymian krzyż był największą niegodziwością. Cynceron postulował w jednej ze swoich słynnych mów, aby Rzymianie byli wolni od mówienia i myślenia o nim w ogóle. Ten rodzaj kary stosowano na największych przestępcach i to tylko tych, którzy nie byli obywatelami rzymskimi. Uważano krzyż za najbardziej niehumanitarny sposób umierania. A to dlatego, że na krzyżu ludzka agonía mogła trwać nawet kilka dni. Człowiek na nim zawieszony wykrwawiał się powoli, w ciągu dnia paliło go słońce, w nocy przejmował coraz bardziej przeszywający chłód, aż w końcu oddał ostatnie tchnienie. Jezus wiedział, jaki rodzaj śmierci Go czeka, zdawał sobie sprawę z cierpienia, które będzie przechodził, był świadom tego, w jaki sposób ludzie będą o Nim myśleć. I pomimo tego wybrał posłuszeństwo aż do śmierci.

Na ten krzyż zabrał nasz grzech, aby mógł on być przebaczony. Na tym krzyżu poniósł karę za nas, abyśmy my nie musieli przez wieczność kary ponosić. Na tym krzyżu stał się przekleństwem za nas, abyśmy byli od przekleństwa wolni. Na tym krzyżu stał się naszą drogą do Boga. I właśnie dlatego było posłuszny aż do śmierci, i to śmierci na krzyżu.

Do modlitwy:

- Dziękujemy Chrystusowi za Jego posłuszeństwo do końca, nawet gdy wiązało się to z tak wielkim cierpieniem.
- Wyznajmy Mu swoje grzechy, prosząc Boga o przebaczenie i siły do życia w posłuszeństwie Jemu do końca.

SOBOTA

„Dlatego Bóg szczególnie Go wywyższył i obdarzył imieniem znaczącym więcej niż wszelkie inne.”

List do Filipian 2:9

Chociaż imię Jezus było znane i od czasu do czasu używane w świecie hebrajskim I w. n.e., chociaż od dawna jest ono dość powszechne w świecie latynoskim, przede wszystkim kojarzy nam się ono z Osobą Jezusa Chrystusa, Boga, który stał się ciałem, oddał swoje życie na krzyżu za grzechy wszystkich ludzi. Spośród wszystkich Jezusów, którzy kiedykolwiek chodzi po ziemi, On był, jest i będzie najbardziej wyjątkowy. To imię znaczy dla nas tak wiele, nie dlatego że ładnie brzmi, nie dlatego że jest ciekawe w swoim brzmieniu, ale z powodu tego wszystkiego, co On dla nas zrobił.

Jezus w swoim życiu na ziemi skupił się na tym, aby unżyć samego siebie dla dobra człowieka, zupełnie nie zważając na to, co Jemu się należy, czy co powinien mieć. Wybrał drogę uniżenia, by ludzkość mogła doświadczyć ratunku w relacji z Bogiem.

I okazało się, że w odpowiedzi Bóg Ojciec wywyższył Go szczególnie, dając jasne dowody tego, że Jezus nie był tylko wyjątkowym człowiekiem, jak wielu myślało, ale że był Bogiem, który stał się człowiekiem. Dzisiaj wierzymy właśnie w tę prawdę, nie dlatego że tak sobie wymyśliliśmy, ale dlatego że Bóg, działając w historii, dał nam podstawy, by tak wierzyć.

W świecie, w którym każdy walczy o swoje i próbuje w jakiś sposób pokazać swoją wyjątkowość, postawa Jezusa jest wyborem zupełnie innego kierunku. W codzienności, w której myślimy, że musimy pokazać coś wyjątkowego o sobie i zadbać o swoją pozycję, Jezus pokazuje nam coś zaskakującego.

Kiedy On unżył samego siebie przed Ojcem i jest postuszny aż do końca, to sam Ojciec Go wywyższa, podkreśla, kim jest i sprawia, że Jego wyjątkowość jest bezdyskusyjna.

Patrząc na Chrystusa, my także możemy wybrać drogę uniżenia, zostawiając wszystko inne Bogu i Jego działaniu.

Do modlitwy:

- Módlmy się o to, aby jak najwięcej osób mogło dostrzec wyjątkowość Jezusa, nie tylko jako ogólnej prawdy, ale przede wszystkim w swoim własnym życiu.
- Módlmy się o to, abyśmy byli ludźmi dbającymi o to, aby żyć w uniżeniu przed Bogiem i w pełni zdawać się na Niego.

NIEDZIELA WIELKANOCNA

„...aby na imię Jezus zgięło się każde kolano w niebie, na ziemi, pod ziemią, i aby każdy język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – na chwałę Boga Ojca.”

List do Filipian 2:10-11

Stworzenie, świat natury, który nas otacza i w którym żyjemy dzięki Bożej łasce, jest pierwotnym źródłem chwały Boga – Stworzyciela. Człowiek jako najwspanialsze dzieło Jego mądrości otrzymał wolną wolę jako ośrodek decyzyjny do podejmowania kreatywnych działań. Jako wierzący, starający się naśladować Jezusa Chrystusa, mamy ten przywilej, żeby robić to osobiście i dobrowolnie, bez żadnych nacisków, szantażu czy manipulacji. Celem takiego działania jest oddawanie chwały Bogu Ojcu. Triduum Wielkiej Nocy ma po raz kolejny zwrócić naszą uwagę na znaczenie śmierci i zmartwychwstania Jezusa – Syna człowieczego. To jest okazja do świętowania, refleksji, upamiętania i utożsamienia się z Jezusem w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Znaczenie tego aktu jest unikalne, bo nie ma innej drogi rozwiązania problemu grzechu i zła. Dla ludzi Biblii jest to oczywiste i na tej prawdzie opierają swoje świadectwo.

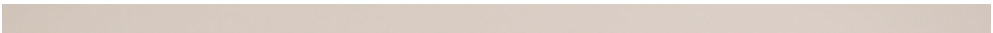
W dzisiejszej rzeczywistości komunikujemy się za pomocą umownych kodów, skrótów i idiomów, pośród których łatwo zgubić wrażliwość na prawdę dotyczącą sfery duchowej, a zwłaszcza tak ważkiego tematu jak stosunek do Jezusa. Bóg znalazł jednak sposób na manifestację prawdy o zbawieniu – to my jesteśmy książką, którą wszyscy mogą czytać. Obserwując nasze życie budują swoje wyobrażenia o Bogu – Jezusie Zbawicielu, o tyle prawdziwe, o ile to świadectwo jest autentyczne i oparte na Żywym Słowie, a nie tradycji, nawykach, stereotypach. Jeżeli w nas nie ujrzą przekonującej nadziei zmartwychwstania, nie zapragną pokoju z Bogiem, nie upamiętają się i nie usłyszają pukania do drzwi swego serca – nie będą mieli powodu do radości ze zbawienia, bo prawda będzie dla nich zakryta. Święte imię Jezus, które już teraz jest przedsionkiem nieba, ma być – bo taki jest sens naszego chrześcijaństwa – dostępne i właściwie rozpoznane przez wszystkich, którzy noszą cechy podobieństwa do swego Stwórcy.

Do zastanowienia i modlitwy:

- Uwielbiamy Boga za zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, dzięki któremu zło zostało pokonane.
- Zastanówmy się nad tym, co możemy zrobić, aby jeszcze wyraźniej świadczyc o Jezusie, naszym Zbawicielu.

Chrystus uniżył samego siebie, by nas wyratować, by stać się za nas przekleństwem, by nas wyzwolić z grzechu i śmierci, a Bóg Ojciec przywrócił Go do miejsca, które było Jego i nie zostawił co do tego wątpliwości. Dał nam tym samym przykład tego, jak mamy odnosić się do ludzi wokół nas, zwłaszcza w naszej duchowej rodzinie. Mamy ten trudny przywilej odłożenia na bok nie tylko tego, co byśmy chcieli, ale tego, co nam się należy, do czego mamy prawo, aby zadbać o tych, którzy są wokół nas. Nie ważne bowiem, z czego zrezygnujemy i co stracimy, ważne, że w swoim postępowaniu Chrystusa naśladujemy. Ważne też, że Ojciec na pewno o nas nie zapomni i da nam to, co, chociaż nam się nie należy, zostało nam przez Chrystusa umożliwione
– wieczność z Bogiem.

Niech tegoroczne Święta Wielkanocne
będą czasem wdzięczności Chrystusowi za Jego postawę uniżenia,
która stała się przykładem dla nas do naśladowania,
oraz deklaracji tego, że względem siebie nawzajem będziemy tacy,
jak Chrystus Jezus.





KOŚCIÓŁ
CHRZESZCJAN
BAPTYSTÓW
PIERWSZY ZBOR
WE WROCŁAWIU